

## RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Pana mgr. Henryka Bogumiła Jurkiewicza

pt. *Klasztory dominikańskie w Księstwie Pomorskim do czasów reformacji*

napisanej pod kierunkiem Pani dr hab. Agnieszki Teterycz-Puzio prof. AP

Powstały na początku XIII wieku zakon dominikanów odegrał w średniowieczu znaczącą rolę w odnowieniu życia religijnego Europy. Nie dziwi więc fakt, że do tej pory doczekał się dość bogatej bibliografii opisującej jego dzieje zarówno w wymiarze ogólnym, jak regionalnym. Zakon szybko dotarł na ziemie polskie i na Pomorze. Historia dominikanów na Pomorzu stała się przedmiotem zainteresowań badacza ich przeszłości, Jerzego Kłoczowskiego: *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.*, „Nasza Przeszłość”, 6 (1957) s. 83–126; *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIV – XVI stuleciu*, w: *Pastori et magistro. Praca zbiorowa wydana dla uczczenia jubileuszu 50 – lecia kapłaństwa bpa Piotra Kalny*, red. A. Krupa i in., Lublin 1966, s. 489 – 508. Autor recenzowanej rozprawy podjął się ponownego opracowania tych zagadnień. Nie jest to zadanie łatwe, ale możliwe do zrealizowania.

### Ocena formalna pracy

Temat pracy został sformułowany poprawnie. Zakłada on przedstawienie dziejów klasztorów dominikańskich i działalności tego zakonu na Pomorzu w okresie średniowiecza i na początku ery nowożytnej (w zależności od przyjętej koncepcji granic czasowych epok). Uściślenia ram czasowych dokonał Autor we wstępie do pracy, przyjmując za ich początek powstanie najstarszego w tym rejonie klasztoru dominikańskiego w Kamieniu Pomorskim (1228), a za koniec rok 1534, gdy na sejmie w Trzebiatowie książęta pomorscy przyjęli wyznanie ewangelickie, jako obowiązujące w ich ziemiach. Rozpoczęło to proces sekularyzacji dóbr kościelnych i ostatecznie upadek klasztorów dominikańskich. Podobnie zakres terytorialny zainteresowań Autora jest jasno określony – zawężony do Pomorza Zachodniego. Należy zgodzić się z argumentacją Autora co do pominięcia w rozważaniach innych klasztorów na Pomorzu, leżących, jak klasztor gdański, w Państwie Krzyżackim lub nienależących do polskiej prowincji dominikańskiej, jak klasztor w Strzałowie. Ramy czasowe i terytorialne dobrze wyznaczają problem badawczy przyjęty w pracy.

Ogólna struktura rozprawy również nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Uwzględnione zostały wszystkie wymagane elementy: wstęp, treść zasadnicza ujęta w sześć rozdziałów o różnej objętości (co zostało uwarunkowane ilością dostępnego materiału), zakończenie, bibliografia. Rzecz zrozumiała, że układ i zawartość poszczególnych rozdziałów zostały uwarunkowane kolejnymi aspektami funkcjonowania klasztorów, by w konsekwencji przedstawić pełny jego obraz. Można jedynie zgłosić uwagi do tytułu rozdziału drugiego i zawartości rozdziału szóstego. Tytuł rozdziału drugiego: *Klasztory w kontracie kaszubskiej* został sformułowany zbyt ogólnie i w zasadzie pokrywa się z tematem całej pracy i mógłby być użyty jako jej tytuł po dodaniu określenia ram czasowych. Należałoby go poprawić i dostosować do treści opisującej początki poszczególnych klasztorów. Jeśli chodzi o zawartość rozdziału szóstego, poświęconego funkcjom duszpasterskim, to trzeba zauważyć że inkwizycja, opieka nad gośćmi i ludźmi chorymi nie przynależy ściśle do duszpasterstwa, ale stanowi dodatkową aktywność kościelną. Duszpasterstwo sprowadza się w zasadzie do nauczania, uświęcania (sprawowania sakramentów), formacji religijnej. Rozumiemy jednak Doktoranta, że materiał źródłowy może być zbyt ubogi dla osobnych rozdziałów poświęconych zaangażowaniu w prace inkwizycji, będącej instytucją Kościoła powszechnego, czy działalności charytatywnej, ale można było pokusić się o inne sformułowanie tytułu tego rozdziału.

Realizując temat pracy, Autor rozpoczął od nakreślenia w rozdziale pierwszym kontekstu historycznego powstania i rozwoju zakonu dominikańskiego w Europie i zaszczerpienia go na ziemiach polskich. Nakreślenie szerszego tła omawianych zagadnień należy uznać za słuszne i korzystne,

bowiem nie zamyka wyników badań w sferze historii lokalnej lub faktografii, ale pozwala uchwycić procesy historyczne o ogólnym znaczeniu, w tym wypadku pokazujące związek klasztorów pomorskich z całym ruchem dominikańskim, którego duże znaczenie w dziejach Kościoła jest niepodważalne.

W kolejnych rozdziałach Doktorant przechodzi do realizacji właściwego przedmiotu recenzowanej pracy – przedstawienia organizacji i działalności klasztorów dominikańskich na Pomorzu Zachodnim. Rozpoczyna od genezy poszczególnych klasztorów, pokazania procesu ich fundacji i roli w miastach, w których znalazły swe siedziby (rozdział drugi). Następnie przechodzi do omówienia podstaw gospodarczych klasztorów, nieodzownych do ich istnienia i działalności (rozdział trzeci). Rozdział czwarty poświęcono życiu klasztornemu zakonników, a w szczególności organizacji kolejnych klasztorów, formacji zakonników i nadużyciom. Rozdział piąty traktuje o kształceniu zakonników, co rzutuje na ich kondycję intelektualną i sprawność w pracy kaznodziejskiej i duszpasterskiej. Wreszcie rozdział szósty prezentuje zaangażowanie dominikanów pomorskich na zewnątrz w pracy duszpasterskiej, społecznej oraz na rzecz inkwizycji. Zakończenie jest pewnym podsumowaniem treści pracy. Założony sposób realizacji tematu, co do struktury pracy, należy uznać za prawidłowy i logiczny. Zostały ujęte wszystkie aspekty życia klasztorowego.

Aparat krytyczny pracy zawarty w 1904 przypisach uznajemy za wystarczający, by dobrze dokumentować treść pracy. Można dyskutować na temat poprawności zapisów bibliograficznych w przypisach, m.in. stosowania wielokropka po skröceniach tytułów publikacji, ale na korzyść Autora przemawia konsekwencja w stosowaniu przyjętego sposobu konstrukcji przypisów.

Język rozprawy jest poprawny. Czyta się ją dość lekko. Nie da się jednak nie zauważyć braku dokładnej korekty tekstu, co skutkuje obecnością licznych literówek. Irytujące jest określanie ilościowo, a nie liczbowo, jak być powinno, rzeczowników policzalnych. Dostrzeżono też błędy ortograficzne („centralizowanej” – s. 31; „nowoutworzonego” - s. 190; „nowopowstałego” - s. 240) - dwa z nich można potraktować jako błędy mechaniczne przy pisaniu komputerowym.

Bibliografia, podzielona na źródła i opracowania, dokumentująca temat pracy jest dość obfita (zawarta na 39 stronach) i wystarczająca do opracowania podjętego tematu. Rozróżnianie jednak źródeł publikowanych i niepublikowanych jest w dobie internetu dość ryzykowne, bowiem może się zdarzyć, że ktoś zamieści w sieci fotografię dokumentu pochodzącego z archiwum, a wtedy mamy już do czynienia z publikacją źródła. Lepiej jest trzymać się podziału na źródła rękopiśmienne i drukowane. Nasuwa się też wątpliwość, czy kartę ewidencyjną zabytków architektury i budownictwa można w ogóle zaliczyć do źródeł.

### **Ocena merytoryczna pracy**

Jak wspomnieliśmy wcześniej, pierwszy rozdział opisuje tło rozwoju i działalności zakonu dominikańskiego na Pomorzu. Wiele informacji w nim zawartych jest wartościowych i potrzebnych, ale część można było potraktować skrótowo. Z zagadnień koniecznych Autor przedstawił genezę dominikanów, strukturę organizacyjną zakonu, w tym podział na prowincje i kontrakty. Prawidłowo wykazał przynależność klasztorów dominikańskich na Pomorzu Zachodnim do prowincji polskiej oraz wyróżnił kontraktę kaszubską skupiającą te klasztory. Porusza kwestie specyfiki zakonu i jego znaczenia w Kościele. Wydaje się jednak, że przy tym Doktorant zbyt głęboko w szczegółach sięga genezy zakonu dominikańskiego. Właśnie te kwestie należało przedstawić bardziej ogólnie i syntetycznie, bo po pierwsze, te zagadnienia są już dobrze znane w literaturze przedmiotowej, a po drugie, tematem pracy są lokalne dzieje zakonu, na obiektywnie małym obszarze, gdzie dominikanie przybyli już w ukształtowanej formie. Wystarczyło skupić się na rozwoju dominikanów na ziemiach polskich. W ten sposób łatwiej byłoby uniknąć Autorowi problemów z konstrukcją syntezy dziejów dominikanów w kontekście trudnych zjawisk i procesów historycz-

nych. Trudności te wynikają m.in. ze zbyt małej liczby opracowań branych w tym zadaniu pod uwagę oraz powierzchownego zapoznania się z istotą poszczególnych problemów. Wysiłek dokładniejszego przeanalizowania literatury w przypadku pokuszenia się o dobrą syntezę początkowych dziejów zakonu dominikanów, a jeszcze bardziej towarzyszących im okoliczności, przekraczałby ramy recenzowanej pracy, ale nie zwalnia od rzetelności w przypadku podjęcia się tego zadania. Lektura pierwszego rozdziału pokazuje, że Autor ma spore trudności z tworzeniem syntezy, nota bene jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stają przed historykiem. Tę nieporadność widać w już sposobie prowadzenia narracji. Doktorant starając się nakreślić ogólne tło rozwoju zakonu dominikańskiego, czasem oddaje się rozważaniom szczegółowym i to w sprawach kontrowersyjnych, nie wnosząc przy tym nic do rozstrzygnięcia problemu, jak np. w sprawie zakładania klasztorów przy udziale św. Jacka (s. 42). Trudno nawet w tym miejscu zrozumieć o co Autorowi dokładnie chodzi. Innym razem kilka stron poświęca żeńskiej gałęzi zakonu dominikańskiego (s. 52-55), by na koniec oświadczyć, że na terenie kontraktu kaszubskiej żaden klasztor dominikanek nie powstał lub nic o nim nie wiadomo (s. 55). Sprawę można przecież było załatwić w dwóch zdaniach, np. „Istniała też żeńska gałąź zakonu dominikańskiego. Na Pomorzu nie znajdujemy jednak śladów jej działalności, zatem nie ma potrzeby poświęcać dominikankom więcej uwagi”. A tak Doktorant niepotrzebnie odbiega od tematu.

Zauważalne jest niezrozumienie przez Autora problemu katarów. Na stronie 23 wręcz mamy do czynienia z peanem na ich cześć z konkluzją, że „Ten ewangeliczny sposób życia widać w krystalizującej się powoli wspólnocie braci naśladowujących Dominika”. Można widzieć w ruchach heretyckich średniowiecza próbę reformy Kościoła, ale ostatecznie była to próba chybiona. Niewątpliwie zakony żebrzące powstały w związku z herezjami średniowiecznymi, ale nie przez ich naśladowanie. Chodziło raczej o włączenie w ramy Kościoła praktyk, których rzeczywiście brakowało w społeczeństwie feudalnym, takich jak np. ubóstwo praktykowane przez katarów. Ta idea, w rozumieniu sekciarzy, miała jednak konstytuować prawdziwy Kościół i upoważniać do działalności kaznodziejskiej, a to było znaczne nadużycie. Piękna otoczka ubóstwa przyciągała do katarów ubogie pospólstwo i niechętnych Kościołowi możnych, lecz pod nią kryła się bardzo niebezpieczna sekta godząca w podstawy życia społecznego, np. w rodzinę, prokreację, nie mówiąc już o wprowadzaniu zamętu w społeczeństwie i rozbijaniu jego jedności. I nie tylko papież uważał ich za heretyków. Tych problemów Autor nie dostrzega, zadowolając się niewiele mówiącą definicją kataryzmu podaną na s. 18.

Inne wypowiedzi Autora świadczą o powierzchownym rozumieniu spraw kościelnych i niektórych procesów historycznych. Na s. 17 czytamy: „Oddolne ruchy odnowy Kościoła pojawiły się już w XI w.” De facto pojawiły się one znacznie wcześniej, już w czasach Karolingów, a bardzo wyraźnie na początku X wieku w takich ośrodkach jak Cluny. Na s. 16: „Innocenty miał także wizję rozciągnięcia chrześcijaństwa i co za tym idzie swojej władzy na wschód, ku czemu służyć miały kolejne misje i wyprawy krzyżowe”. Nie bardzo wiadomo, co Autor rozumie przez rozciągnięcie chrześcijaństwa na wschód. Na Bliskim Wschodzie, dokąd wyruszały wyprawy krzyżowe, chrześcijaństwo istniało przecież od samego początku, a nawet rozwinęło się szybciej niż na Zachodzie; a jeśli ma na myśli Europę Wschodnią, dokładniej Ruś, to tam również chrześcijaństwo rozwinęło się już w czasach Włodzimierza Wielkiego. Dalej na tej samej stronie o działaniach Innocentego III: „Zapoczątkowana przez papieża odnowa Kościoła w duchu nawrotu do chrześcijaństwa pierwotnego, apostołskiego przyczyniła się do utworzenia zakonów żebraczych, w tym dominikańskiego i franciszkańskiego”. Co Doktorant przez to rozumie?

Aby lepiej poznać sprawy, o których wspomnieliśmy wyżej wystarczyło sięgnąć do takich opracowań, jak np. Historia chrześcijaństwa autorstwa Warrena Carrola.

Zdarzyły się także błędy rzeczowe. Na s. 34 czytamy o sporze Innocentego III z cesarzem Fryderykiem Barbarosą. Jak taki spór mógł być prowadzony skoro cesarz zginął podczas III krucjaty w roku 1190, a Lotariusz Segni został papieżem Innocentym III w 1198 roku? Na s. 36 z kolei napisano: „W Polsce XIII-wiecznej biskupi mieli w pieczy ogromne tereny diecezji, co implikowało wielorakie problemy, ale także dawało szeroką władzę, przekładając się na wysoką pozycję w królestwie”. Wiek XIII to przecież okres trwającego w Polsce rozbitcia dzielnicowego, a korona królewska, utracona po ucieczce z kraju Bolesława Śmiałego, powróciła pod sam koniec stulecia raptem na łącznie 11 miesięcy. Trudno więc mówić o królestwie w Polsce w XIII wieku.

Rozdział pierwszy, przynajmniej w pewnej części, jest niewątpliwie najslabszy w całej pracy, choć trzeba przyznać, że nie brak w nim elementów dobrych, tych szczególnie, które odnoszą się ściśle do dziejów zakonu dominikańskiego.

Po zagadnieniach wstępnym Doktorant opisuje działalność klasztorów dominikańskich w kontracie kaszubskiej. Każde z omawianych zagadnień poprzedza wstępem odnoszącym się do sytuacji ogólnej panującej w zakonie. Można uznać to za korzystne, bowiem pozwala widzieć funkcjonowanie klasztorów pomorskich na szerszym tle.

Treść rozdziału drugiego odnosi się do dziejów poszczególnych klasztorów, począwszy od ich genezy, aż do kasat w XVI wieku, włączonych w organizmy miast będących ich siedzibami. Autor postanowił z jakiegoś powodu rozdzielić w osobnych podrozdziałach dzieje akcji fundacyjnych i dalsze losy konwentów. Na dobrą sprawę nie jest to błąd, ale bardziej elegancko byłoby ująć koleje losu każdego z klasztorów całościowo, od początku do końca. Niedosyt budzi brak dokładniejszej analizy zachowanych aktów fundacyjnych, z których można byłoby w większym stopniu wydobyć motywy i okoliczności tworzenia tych klasztorów.

Podstawy gospodarcze klasztorów zostały poprawnie przedstawione w rozdziale trzecim. Autor potrafił wyróżnić rodzaje źródeł dochodów składających się na uposażenie klasztorów i zakonników.

Treść rozdziału czwartego stanowi obraz życia wewnętrznego klasztorów. Autor rozpoczyna od dość obszernego omówienia konstytucji zakonu. W porządku, konstytucje zakonne określają schemat funkcjonowania każdego zakonu i na ich podstawie można mieć wyobrażenie także o życiu konwentów pomorskich, bo konstytucji zasadniczo nie łamano. W dalszych partiach widać już wyraźnie niedobór informacji źródłowych, które pozwoliłyby szczegółowo odtworzyć życie codzienne w klasztorach kontraty kaszubskiej. Więcej informacji udało się Doktorantowi wydobyć na temat przeorów dominikańskich. Strukturę organizacyjną klasztorów, w tym poszczególne funkcje, przedstawiono na podstawie wiedzy ogólnej o działalności klasztorów dominikańskich. Jest to zrozumiałe, bowiem tam gdzie brak źródeł, wolno posiłkować się zasadą analogii, tym bardziej, że te sprawy normowały konstytucje, a więc podobnie było we wszystkich konwentach. To samo dotyczy formacji zakonników. Nie wiadomo jednak dlaczego sprawę formacji powiązano ściśle ze zjawiskiem przechodzenia zakonników z jednego domu zakonnego do innego. Owszem, w pewnych wypadkach służyło to wspomoczeniu któregoś z konwentów w pracy formacyjnej, ale przecież to nie jedyny motyw (na s. 267-268 wymieniono powody przemieszczania się dominikanów między klasztorami). Niewątpliwie jednak opisanie zjawiska migracji pozwoliło naświetlić, przynajmniej po części, skład osobowy klasztorów i związki z innymi domami zakonnymi dominikanów. Spora część tego rozdziału została poświęcona nadużyciom zakonników dominikańskich. Autor opisuje kilka ich kategorii spotykanych w wielu klasztorach. Wyniki wysiłku badawczego w tym kierunku są dość ciekawe. Okazuje się bowiem, że jedne z nadużyć występują sporadycznie, a innych w kontracie kaszubskiej nie ma wcale. Można się zastanawiać, po co pisać o czymś czego nie było, ale ma to pewien sens, mianowicie widać z tego, że poziom zakonników w kontracie kaszubskiej nie był zły.

Piąty rozdział traktuje o szkolnictwie dominikańskim. Znowu na tle wytycznych dla całego zakonu i praktykach w innych ośrodkach przedstawiono w pracy działalność szkół dominikańskich różnego stopnia w kontracie kaszubskiej. Autor postarał się wskazać pracujących w nich nauczy-

cieli, reprezentowane przez nich dyscypliny naukowe, a w pewnym stopniu też sposób nauczania. Najważniejszym ośrodkiem naukowym dominikanów w kontracie kaszubskiej była Gryfia, gdzie działała szkoła na poziomie wyższym. W tym rozdziale znajdujemy też informacje na temat wykształcenia zakonników dominikańskich, zdobywanego bądź to w ich własnych szkołach, bądź na innych uniwersytetach.

Wreszcie Autor porusza sprawy duszpasterskie. Przede wszystkim zwrócił uwagę na mszę świętą, spowiednictwo i kaznodziejstwo. Najwięcej uwagi zyskało sprawowanie mszy, szczególnie za zmarłych, bo to rzeczywiście, jak zauważa Doktorant, było jedno ze źródeł utrzymania zakonników, najmniej spowiednictwo, które było utrudnione, jak słusznie twierdzi Autor, konfliktem interesów z klerem parafialnym. Zresztą w ogóle angażowanie się zakonników w sprawy duszpasterskie było w średniowieczu przedmiotem sporów. Co do przedstawienia działalności kaznodziejskiej, to oczywiście brakuje spojrzenia na treść kazań głoszonych przez dominikanów na Pomorzu, ale rozumiemy, że to byłby temat na oddzielną pracę.

Słusznie autor zwraca uwagę na zaangażowanie dominikanów w inkwizycję. Wskazał na powiązania dwóch znanych skądinąd inkwizytorów z kontratą kaszubską: Peregryna z Opoła i Jana Falkenberga.

Rysując problem opieki nad chorymi, Doktorant rozróżnia opiekę nad członkami konwentów i opiekę w szpitalach. Opisując funkcjonujące w miastach kontraty kaszubskiej szpitale, starał się znaleźć związki dominikanów z nimi. Zwykle te kwestie nastroczały trudności spowodowane niewystarczającą liczbą zachowanych źródeł.

Na koniec mamy wspomniane rzeczy ostateczne człowieka i opisanie kościołów dominikańskich pełniących funkcję nekropolii mnichów i członków rodzin możnowładczych. Doktorant wskazał na konkretne pochówki znaczniejszych osób, które znalazły się w kryptach kościelnych dominikanów w Słupsku, Kamieniu, czy Gryffi.

Pod względem merytorycznym recenzowana praca jest dość poprawna. Oczywiście rzuca się w oczy dysproporcja między wiadomościami ogólnymi, a ściśle odnoszącymi się do poszczególnych konwentów dominikańskich w kontracie kaszubskiej. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdy trzeba brak informacji źródłowych uzupełniać wiedzą odnoszącą się do podobnych instytucji, których dzieje są lepiej oświetlone źródłowo. Niemniej jednak Autorowi udało się uchwycić i jasno przedstawić poszczególne elementy kształtujące życie klasztorów i ich oddziaływanie na zewnątrz. Uznajemy zatem, że temat został zrealizowany w całości.

Wartość pracy i jej wkład do historiografii widzimy przede wszystkim w całościowym ujęciu zagadnienia funkcjonowania klasztorów dominikańskich w kontracie kaszubskiej. Recenzowana rozprawa głównie systematyzuje wiedzę na ten temat, ale treści podawane w niej są też wzbogacone o wątki, których nie podejmuje np. J. Kłoczowski we wspomnianych na początku artykułach dotyczących tych samych zagadnień. Ponadto doceniamy wysiłek Autora do ujmowania problemów działalności klasztorów dominikańskich na Pomorzu na szerokim tle dziejów zakonu kaznodziejskiego i Kościoła w ogóle.

Rozważywszy więc niewątpliwe słabości recenzowanej pracy i jej zalety, uznajemy, że może ona stanowić podstawę do kontynuowania przewodu doktorskiego Pana mgr. Henryka Bogumiła Jurkiewicza.

Lublin 14 stycznia 2022 roku

ks. dr hab. Włodzimierz Bielak prof. KUL